

Filmowy czar „Jasełek”

W SPK w Londynie 13 grudnia zostały zaprezentowane „Jasełka”, ale jakże inne niż zazwyczaj. Pani Bożena Chomicz, nauczyciel religii, przygotowała je w formie filmu, starała się pogodzić nastrój i przesłanie tradycyjnego przedstawienia ze współczesną formą. Oto, co powiedziała, po wyświetleniu efektów swojej pracy.

Mój cel

Zależało mi na tym, żeby zgodnie z coroczną tradycją „Jasełka” miały świąteczny klimat. Ponieważ w tym samym dniu odbywał się w szkole kiermasz dobroczynny na rzecz szkoły, odegranie tradycyjnych jasełek było niemożliwe. Z tego właśnie względu podjęłam decyzję, aby bożonarodzeniowy akcent miał formę filmu. Uważałam, że ta metoda będzie najlepsza ze względu na możliwość wielokrotnego pokazu w sobotnie przedpołudnie, a także dlatego, iż uniknie się w ten sposób dodatkowych trudności związanych z występem na żywo młodych aktorów.

Dokończenie na s. 2



Bożena Chomicz (z lewej) podczas występu klasy Id. Fot. U. Repucho

Zabawa w prawdziwy teatr



Michał Pławecki w swoim ulubionym miejscu. Fot. arch. M.P.

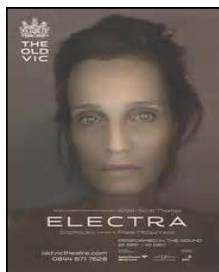
Rozmowa z Michałem Pławeckim, opiekunem kółka teatralnego w SPK w Londynie, reżyserem, aktorem, nauczycielem wiedzy o Polsce, historykiem i japonistą-amatorem.

W grudniu miałam okazję obejrzeć przedstawienie „Marcin Kozera” napisane na podstawie opowiadania Marii Dąbrowskiej, ale to nie był pierwszy występ szkolnego teatru?

- Droga, jaką przeżyło nasze kółko teatralne, jest długa i wyboista. Wszystko zaczęło się od pojawienia się poety Grzegorza Wołoszyna w naszej szkole pewnego letniego popołudnia w 2012 roku. To on jako człowiek, który pracował w teatrze, zaproponował Renacie Chedzie - ówczesnej pani kierownik naszego SPK - prowadzenie zajęć dodatkowych ze starszymi uczniami.

Dokończenie na s. 4

Sofokles mniej poważny



W sobotę, 6 grudnia, pierwsza klasa liceum w poszukiwaniu teatralnych wrażeń wyruszyła do Old Vic Theatre w Londynie na spektakl, który podbił publiczność dynamiczną i pełną emocji interpretacją „Elektry”, antycznej tragedii Sofoklesa.

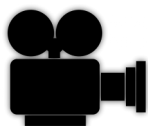
Tytułową Elektrę zagrała hollywoodzka gwiazda Kristina Scott Thomas, znana większości z filmu „Zaklinacz koni”. Doskonałe kreacje aktorskie głównych bohaterów sprawiły, iż historia ogarniętej żądzą zemsty Elektry nabrała dramatyzmu, ale nie miała formy patetycznej. W tym spektaklu Elektra ma... poczucie humoru, a jej matka Klitajmestra wzbudza współczucie i zrozumienie. Niezwykłe wrażenie wywołuje surowa scenografia, ograniczona do drzewa, schodów i drzwi wiodących do domu zamordowanego króla Agamemnona. Atmosfera sztuki pozbawia widza czasowego kontekstu wydarzeń. Widz nie jest pewien, czy znajduje się



Przed spektaklem. Fot. M. M.-Z.

we współczesnym teatrze, czy też jest uczestnikiem antycznego widowiska. To wyjście kulturalne nasyciło nasze potrzeby estetyczne! Będziemy kontynuować poszukiwania teatralne, a gdy coś ciekawego znajdziemy, zdamy Wam relację!

M. Maciejkowicz-Zdziarska



Filmowy czar „Jasełek”

Dokończenie ze s. 1

Przed wszystkim chciałam, aby osoby, które w to zaangażowałam, na nowo przeżyły tajemnicę świąt Bożego Narodzenia, a oglądający mogli na chwilę zatrzymać się i wśród świątecznego zamieszania pomyśleć nad sensem chrześcijańskiego świętowania.

Współpraca

Niesamowity czas. Rodzice wykazali stuprocentowe zaangażowanie w przygotowanie kostiumów dla swoich dzieci, które zaś z prawdziwą pasją podjęły się odegrania powierzonych ról.

Czy łatwo jest nagrać jasełka w takiej formie?

Uważam, że nagrywanie filmu, robienie zdjęć to w sumie duże ułatwienie dla dzieci, gdyż można korygować, wносить poprawki. W dniu, w którym odbyła się prezentacja, mogłam w spokoju cieszyć się tym, że dzieci, które wcześniej natrudziły się, mogły spokojnie zająć miejsca i obejrzeć „premierę” filmu ze swoim udziałem. Chciałam, aby poczuły się szczególnie i uświadomiły sobie, jak wiele dobrego mogą uczynić i jak wiele znaczą oraz jakie talenty posiadają.

Co z tym montażem...

Jest on bardzo pracochłonny. Jednak wszystko zrobiła moja córka Weronika, która była dla mnie pierwszą i najważniejszą inspiracją. Z wielką pasją, cierpliwością i radością podeszła do nagrania i skomponowania scen przeplatanych muzyką. Mogę dzisiaj stwierdzić, że praca z Weroniką nie była trudna, wspólne działanie nam obu dawało dużo radości. Był to piękny czas w moim życiu, kiedy wspólnie przeżywałyśmy występ każdego z naszych młodych aktorów, podejście do odegranej roli, gesty, mimikę twarzy, a także - co jest najważniejsze - otwarte i wrażliwe serca.

Czy zadowolają mnie efekty?

Z pewnością tak. Słyszałam wiele pozytywnych opinii.

Ludzie, dziękując, mówili, że czas prezentacji wniósł moment refleksji i miły duchowy odpoczynek w ich życiu w okresie świątecznego zabiegania. O to przecież chodziło...

Co myślę o tym projekcie?

To był precyzyjny czas, który zintegrował dzieci grające swoje role, a mnie z moją córką. Kocham tę moją pracę. Jest to bezcenna nagroda za wielki trud, jaki się w nią często wkłada.

Dziękuję wszystkim.

Dziękuję za każdy uśmiech w tym czasie, za okazaną radość dzieci, za zaangażowanie rodziców, za pozytywny odbiór oglądających. Za słowa wsparcia. Dziękuję wszystkim którzy w najmniejszym choćby stopniu pomogli w stworzeniu filmowych „Jasełek”. Szczególne podziękowania należą się panu Jackowi Ciećko, który sprawił, że wszystko grało nam pięknie, oświetlenie sali było odpowiednie i nie musiałam się martwić o sprzęt nagłaśniający i odtwarzający.

Dziękuję i życzę, aby w Nowym Roku 2015 wszyscy doświadczili tak pięknej współpracy, jaką dzisiaj w tej formie mogłam się pochwalić.

Bożena Chomicz



Weronika Chomicz (z prawej) z koleżanką-aktorką.

Fot. B. Chomicz

Matematyczna choinka



Uczniowie klas pierwszych i drugich wzięli udział w konkursie „Matematyczna choinka”. Konkurs polegał na rozwiązaniu prostych działań matematycznych wewnątrz figur geometrycznych, a następnie ich pokolorowaniu. Odpowiednim wynikiem działań przyporządkowany został inny kolor. Dodatkowo każdy uczeń mógł przyozdobić swoje drzewko według własnego pomysłu.

Dziecięca fantazja i pomysłowość nie mają granic, a uczniowie naszej szkoły są doskonałym tego przykładem. Wszystkie przyniesione prace zostały wykonane bardzo dokładnie, zarówno pod względem artystycznym, jak i matematycznym.



Przyszli naukowcy z klas drugich. Fot. E. Książek

Konkurs miał być nie tylko zabawą, ale jego celem było również utrwalanie dodawania i odejmowania liczb naturalnych oraz poznanie nazw



Matematycy z klas pierwszych. Fot. E. Książek

podstawowych figur geometrycznych w języku polskim. W sobotę poprzedzającą świąteczną przerwę, 20 grudnia, nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu.

Nagrody przyznawano w dwóch kategoriach: klasy pierwsze i klasy drugie. Każdy uczeń uczestniczący w zajęciach z matematyki mógł oddać jeden głos na choinkę, która jego zdaniem jest najciekawsza. Wybór nie był prosty, gdyż wszystkie prace były wspaniałe. Jednak konkurs nie byłby konkursem, gdyby nie było zwycięzców. W naszej „Matematycznej choince” większością głosów miejsca pierwsze zajęły choinki - **Vanessy Pilarskiej z klasy Ic** i **Mai Pepek z klasy IIa**. Wszystkim uczniom dziękuję za udział, a laureatkom gratuluję. Zachęcam innych do udziału w matematycznych konkursach!

Elżbieta Książek

Ucz się z nami

Świąteczne spotkania w szkole

W okresie świąt Bożego Narodzenia tradycyjnie uczniowie, nauczyciele i rodzice spotykają się na Wigiliach. Dzięki staraniom wychowawców i rodziców te spotkania mają charakter wyjątkowy. Wszyscy składają sobie życzenia, śpiewają kolędy i prowadzą rozmowy o rzeczach ważnych i mniej ważnych w atmosferze miłości i radości. Jak wyglądały nasze spotkania możecie zobaczyć na zamieszczonych zdjęciach.



Przy wigilijnym stole w IVb uczniowie kolędowali wspólnie z rodzicami.
Fot. B. Urlik



Czy widzicie, co dostaliśmy? - myślą zapewne trzecioklasiści. Fot. U. Repucho



Na Wigilii w IVc na stole gościły uszka i barszcz. Warto więc ruszyć po te smakołyki z talerzem...
Fot. M. Piawcki



Podczas składania życzeń w klasie IVb
Fot. B. Urlik



Mikołajki w IIIc i wielka radość z prezentów. Fot. U. Repucho



Mikołaj z prezentami w Id. Fot. U. Repucho



Najlepiej spotkać przyjaciół przy stole.
Fot. B. Urlik



Jeszcze tylko zdjęcie ze Świętym Mikołajem.
Fot. U. Repucho

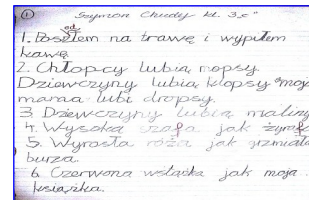
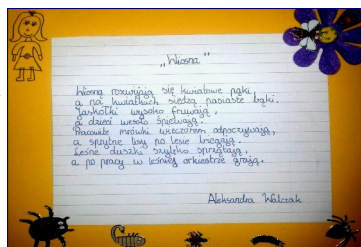
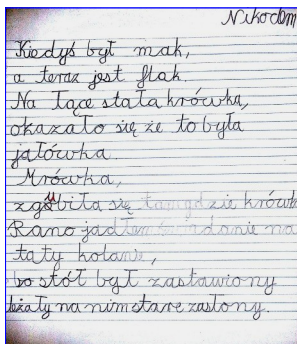
Rymy i rytmy w wierszach



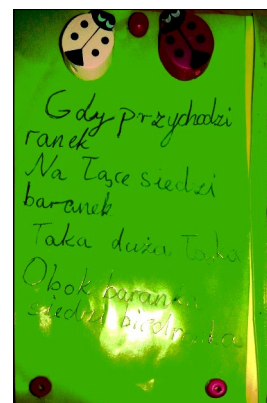
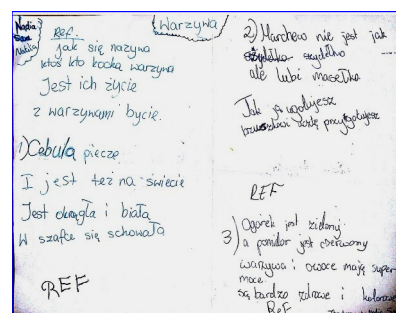
Najlepiej byłoby, gdyby małe dziecko już od „maluchów” miało kontakt z tekstem poetyckim. Dzieci w przedszkolu oczarowane są melodią wiersza.

Zachwycają je łatwo wpadające w ucho rymy i przyjemny w odbiorze rytm. Warto wykorzystywać poezję podczas zajęć lekcyjnych!

Wiedzą o tym doskonale nauczyciele w SPK w Londynie. Konkursy poetyckie w klasach na różnych poziomach edukacji lub warsztaty poetyckie to jedna z ulubionych form zajęć dydaktycznych. Pani Urszula Repucho, nauczyciel klas młodszych, uważa, że pisanie wierszy to fantastyczna forma zabawy i nauki dla małych (wzrostem) poetów.



Prace uczniów klasy IIIc





Zabawa w prawdziwy teatr

Dokończenie ze s. 1

Pan jest historykiem, więc skąd nagle zainteresowanie szkolnym teatrem?

- Grzegorz Wołoszyn szybko stał się jednym z moich przyjaciół na emigracji. Ma on niesłychaną łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi. Dodatkowym impulsem były też moje marzenia z dzieciństwa o karierze aktorskiej. W każdym razie działalność kółka nie zmierzała na początku w dobrym kierunku - uczniowie przychodzili na zajęcia rzadko i nielicznie. Nawet gdy zapadła decyzja o wystawieniu „Małego Księcia” nadal brakowało aktorów - i wówczas ja pojawiłem się na scenie.

Chciał pan przede wszystkim pomóc przyjacielowi...?

- Tak, ale chciałem też występować na scenie. Jako młody człowiek miałem problemy z nieśmiałością i instynktownie czułem, że aktorstwo może mi pomóc.

Wracając do warsztatów teatralnych...

- Byłem tam na takich samych prawach jak pozostali uczestnicy - wykonywałem te same ćwiczenia i polecenia. Grzegorz potem często wspominał, że byłem najgorzej zachowującym się uczniem.



Lekcja literatury polskiej podczas przedstawienia. Fot. M.P.

Jak wypadło pierwsze przedstawienie?

- To był sukces, ale dzień premiery zbiegł się z zakończeniem roku szkolnego. Zamieszanie na szkolnej auli było ogromne, a brak odpowiedniego nagłośnienia spowodował, że niewiele osób słyszało aktorów. Z tamtego występu najlepiej zapamiętałem Grzegorza w roli pijaka. Rodzice uczniów wzięli go za bezdomnego i chcieli wzywać policję - tak dobrą miał charakteryzację.

A jak ocenilby pan swój występ?

- Grałem bankiera i bardzo się denerwowałem, bo to był mój debiut sceniczny. Na szczęście nie było najgorzej.

Czy udało się zrealizować jakieś inne projekty?

- W następnym roku doszła Anna-Maria, uczennica, która w „Opowieści wigilijnej” zagrała główną rolę. Ja grałem jej pracownika, a Grzegorz, nawiązując do Hitchcocka, który często grał w swoich dziełach - ducha przyszłych świąt. Na koniec występu rozdawaliśmy cukierki, czym oczywiście uradowaliśmy dzieci z pierwszych rzędów. Potem wspomniana uczennica wróciła do Polski - niedawno dowiedziałem się, że zagrała w produkcji TVN „Szkoła”.

Wystawialiście nawet „Sen nocy letniej” Szekspira, czyli to już prawdziwy teatr.

- Wiedzieliśmy, że Grzegorz Wołoszyn zamierza wrócić do Polski. Większość aktorów grała dwie role, mimo że do kółka dołączyły Julia Jarosik i Wiktoria Wawrzyk problemem był podział ról w tej sztuce, gdyż Mikołaj Wojtaszek, który zazwyczaj grał główne role, zdecydował się tym razem na bohaterów drugoplanowych. Jedynym rozwiązaniem było obsadzenie właśnie mnie w głównych rolach - Lizandra i Podszewki.



Niesforni uczniowie-aktorzy. Fot. M.P.

Czy uczniowie po wyjeździe Grzegorza Wołoszyna myśleli o zakończeniu działalności kółka teatralnego?

- Nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądał nowy rok szkolny. Na szczęście wszystko się wyklarowało pod koniec sierpnia 2014 roku i wówczas zacząłem zabiegać o kontynuowanie naszej działalności. Główni aktorzy Ania Kostur, Mikołaj Wojtaszek i Laura Szuba wsparli mnie w tych staraniach. Głównie dzięki nim oraz dzięki pani Iwonie Szpit z niemalym trudem wznowiliśmy pracę.

Skąd wziął się pomysł na wystawienie „Marcina Kozery”?

- Scenariusz właściwie podsunęła nam pani Aneta Świątek, ale były też sugestie innych nauczycieli, że powinniśmy w końcu wystawić coś polskiego.

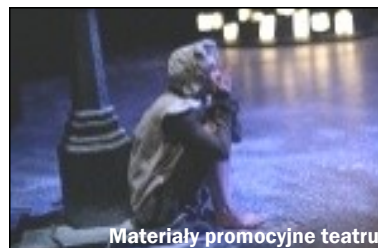
Jakie macie plany na przyszłość?

- Na czerwiec zaplanowane są dni teatru. Grzegorz obiecał podczas pożegnania, że przyjedzie na nasz występ. Chcemy pokazać, że pomimo zmian, jakie zaszły, wciąż jesteśmy pełni tej pasji, jaką nam przekazał i chcemy podejmować coraz większe wyzwania.

Życzę zatem sukcesów.

Rozmawiała A. Szczepkowska

Historia pewnej dziewczynki



W grudniu klasa Vc pod opieką wychowawcy Ewy Wojciechowskiej miała okazję obejrzeć w Lilian Baylis Studio „Dziewczynkę z zapalkami”. Spektakl przygotowany został na podstawie opowiadania Hansa Christiana Andersena. Historię małej dziewczynki, która próbowała sprzedawać zapalki w mroźną noc, jej marzenia i nadzieje twórcy starali się wyrazić tańcem, piosenką i oryginalną muzyką. Znany choreograf Arthur Pita przygotował, jak twierdzą nasi sprawozdawcy, niezwykle przedstawienie.

A.Sz.